Nr. 136 (513). Warszawa, Środa 26 marca 1919 roku. ROK XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja Warecka 7.

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie popołudniowe.

Numer pojedyńczy **20 fen.**

Głos przestrogi z Cieszyna.

Za kilka lub kilkanaście dni mają być oznaczone granice czesko - słowackiego państwa, a tem samem rozstrzygnięta będzie sprawa przynależności Księstwa Cieszyńskiego. Polski lud robotniczy chciał jeszcze raz przemówić, po raz ostatni, na publicznych wiecach zaznaczyć niezłomną i nieugiętą swą wolę należenia do państwa polskiego. Niedziela dnia 23 marca, była dniem przełomowym. Lud robotniczy przemówił silniej, groźniej. Na dziesięciu wiecach, na których było przeszło 80.000 polskiej ludności, przemówił robotnik i chłop i rzucił groźne słowa przestrogi. Frysztat, Trzyniec, Jabłonków i Dziedzice były miejscami największych zgromadzeń. Od Bogumina aż do Karwina ciągnęli w pochodach z orkiestrami górnicy i robotnicy na rynek frysztacki i zebrało się ich przeszło 20.000. Wojska czeskie stawiały przeszkody, by ludzi na wiec nie puciść. Gdzie przez kordon przejść nie mogli, przeprawili się w bród przez rzekę Olszę. Pochodu 7000 górników z Karwiny wojska czeskie zupełnie nie przepuściły. Za idącymi na wiec świstały kule czeskie. Ani mężczyzn, ani kobiet kule czeskie nie przerażały. W Trzyńcu na placu targowym zebrało się przeszło 10.000 robotników. Nie mniej licznie zebrali się w Jabłonkowie i Dziedzicach. Nadto odbyły się wiece w Sibicy, Jaworzu, Skoczowie i Strumieniu. Wszędzie zapadły jednomyślne rezolucje, żądające przyłączenia polskiego Śląska Cieszyńskiego do państwa polskiego. Zarazem oświadczył cały lud zebrany zgodnie, że aktu paryskiego, włączającego ewentualnie ten kraj do Czech, nigdy nie uzna i lud sam weźmie obronę tego kraju w swoje ręce. Obecny na zgromadzeniu w Trzyńcu reprezentant ministerjum spraw zagranicznych dla Cieszyna, dr. Gunthea, miał sposobność naocznie się przekonać, że lud robotniczy o takiej wysokiej kulturze politycznej, o niezrównanej karności partyjnej nie pozwoli się ani katować i na niesłychany gwałt odpowie samoobroną. Z tysięcy ust robotniczych padły okrzyki, że rewolucja węgierska będzie dla nich drogowskazem, jakich środków ma użyć, gdyby paryski komitet zechciał przeszachrować Śląsk i zaprzepaścił czysto polski kraj, dlatego, że w większości swej z robotników i to socjalistycznych się składa. Proletarjat polski oświadczył, że chce iść nadal obraną drogą organizacyjną, żąda wielkich reform socjalnych na drodze legalnej, ustawodawczej, trzyma się nadal podstaw demokratycznych, ale za swoje czyny, ofiary i przywiązanie do sprawy polskiej ma prawo żądać, aby w tej przełomowej chwili o nim nie zapomniano. Gdyby jednak wszystkie te ofiary miały pójść na marne a obecne oficjalne sfery nie zrozumiały tego potężnego głosu idącego ze Śląska a dla wschodnich chimer zaprzepaszczano szczerze polski kraj ludowy, niechaj się nikt nie dziwi, że nazajutrz po ogłoszeniu w Paryżu przynależności Śląska do Czech lud goryczą napełniony w słusznej rozpaczy proklamować będzie rewolucję socjalną pod hasłami bolszewickiemi. To już nie straszak, to zbliżająca się straszna rzeczywistość. A że rewolucja taka nie zatrzyma się przy Białce, lecz straszna ta wichura przejdzie na sąsiednie zagłębie karwińskie, o tem nikt nie może wątpić. Trzeba zatem dzwonić na alarm, póki jeszcze czas. Warszawa i Paryż mają ostatnie słowo.

H. K.

Z ruchu robotniczego w Krakowie.

Zjazd radnych gminnych. Aresztowania „bolszewików“.

Kraków, 24 marca.

Wczoraj obradował przez cały dzień I-szy zjazd radnych gminnych P. P. S. D. byłej Galicji przy udziale 200 radnych socjalistycznych.

Zjazd miał na celu zademonstrować za przeprowadzeniem reformy wyborczej do rad gminnych. W Galicji dotąd obszary dworskie stanowią osobną jednostkę administracyjną i **nie opłacają podatków gminnych!** Jest to zabytek pańszczyznianych czasów, niespotykany w żadnem państwie współczesnem. System wyborczy opiera się na 4 kołach wyborczych, z których 4-ą dla nieopłacających podatków bezpośrednich wprowadziła dopiero po upadku Austrji komisja likwidacyjna na żądanie socjalistów. Radnych z 4 koła rady gminne kooptowały na propozycję organizacyj robotniczych. Dotąd urzędują starzy austrjaccy wójtowie i stare rady gminne, dlatego też zjazd po referacie tow. dr. Müllera, radcy miejskiego z Krakowa (o reformie wyborczej), uchwalił wezwać związek posłów P. P. S. o poczynienie energicznych starań celem zniesienia obszarów dworskich i wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych, obowiązującego już w byłym zaborze rosyjskim.

Następnie pos. tow. dr. **Bobrowski**, radca miejski w Krakowie, wygłosił referat o **zadaniach radnych socjalistycznych.** W dyskusji podniesiono, że gminy nie mają dziś dostatecznych funduszów nawet na bieżące wydatki. Dlatego też reforma gminna jest koniecznością także ze względów na finansową politykę gmin, które muszą być wyposażone w odpowiednie fundusze.

Zjazd powziął szereg rezolucji w sprawie założenia specjalnego dwutygodnika, poświęconego polityce gminnej, założenia poradni w sprawach gminnych i t. d., których przeprowadzenie przypadnie władzom partyjnym, które będą wybrane na wspólnym kongresie P. P. S. D. i P. P. S. w Krakowie.

⁂

W krakowskiej dyrekcji policji odżyły dawne metody, stosowane przeciwko socjalistom przed 20 laty. Dyrektorem policji jest austrjacki „regierungsrat“ Krupiński, który sprowokował przed wojną proces o tajne stowarzyszenie przeciw członkom niepodległościowej organizacji wojskowej (Związek walki czynnej). Wówczas sąd zasądził kilku akademików na karę aresztu i wydalenie z granic państwa austrjackiego, gdyż byli Królewiakami. Jeden z nich ppor. Medyński zginął później jako oficer legjonów polskich.

W czasie wojny Krupiński był prawą ręką austr. władz wojskowych. To też niemal jednocześnie awansował o dwie rangi (radcy policji i radcy rządu), oraz został dyrektorem policji, przeskakując kilku starszych kolegów. Teraz w Republice Polskiej nadaje „ton“ polityce represyjnej w Krakowie. Przy boku jego działa komisarz **Styczeń**, którego ludność Lublina zaraz po usunięciu okupacji austr. wypędziła, jako znienawidzonego satrapę austrjackiego. Jego dziełem była rewizja na Kazimierzu w poszukiwaniu „bolszewików“. Znaleziono podczas niej u paskarzy żydowskich towary i zapasy żywności, następnie w większości rozkradzione.

Drugim pomocnikiem Krupińskiego jest komisarz Gulkowski, który gorliwie zachęcał do zapisywania się w czasie wojny na austrjacką pożyczkę wojenną. W przededniu upadku Austrji aresztował studentów za należenie do P. O. W. Oto zabytki austrjackie, cenione dziś w Republice polskiej.

W ostatnich dniach posypały się aresztowania robotników i młodzieży akademickiej za „bolszewizm“. Wystarczy bezimienna denuncjacja, aby się znaleźć w aresztach policyjnych, gdzie nadto zupełnie **bezprawnie** przetrzymuje się aresztowanych przez 8 dni, jak za czasów stanu wyjątkowego w Austrji, zamiast odstawić ich do sądu. Areszt [illegible] policyjny w Krakowie jest torturą, gorszą od więzień carskich. Tak np. medyczkę Lilienównę, która swego czasu oddawała usługi P. O. W., trzymano przez kilka dni na policji razem z **prostytutkami** na skutek podłego zadenuncjowania jej w Radzie miejskiej przez radcę miejskiego Holeksę, przywódcę klerykalnych robotników, że rozdawała druki bolszewickie, co nie zostało stwierdzone.

Sąd zaś prowadzi dochodzenia przeciwko aresztowanym „bolszewikom“ o zdradę stanu, popełnioną na państwie... **austrjackim** (wedle niezmienionego kodeksu austrjackiego). Ponieważ to jest nonsens, więc kończy się karą za przekroczenia o niedozwolony kolportaż!

Odżyła też kara **internowania**, stosowana w czasie wojny przez Austrjaków. Mianowicie tow. Miodońskiego z Żywca, którego aresztowano za rzekomą obrazę wojska, po zaniechaniu sprawy przez sąd wojskowy internowano w obozie w Dąbiu. I dopiero na skutek interwencji pos. tow. Bobrowskiego wypuszczono go z obozu internowanych!

Domagamy się, by specjalna komisja sejmowa zwiedziła obozy internowanych w Dąbiu i Przemyślu, gdzie biją internowanych!

Żandarmerja polowa również „pracuje“. W sprawie karnej jednego żołnierza przedłożyła jako corpus delicti mowy posła Daszyńskiego i Moraczewskiego!

Prof. Ludwiga wezwano na policję celem przesłuchania, czy istotnie w restauracji wyraził się o Paderewskim bez należytego szacunku!! Tymczasem prasa endecka i państwowi urzędnicy endeccy publicznie na wiecach atakują łajdacko Naczelnika Państwa; wtedy nie słychać o jakiejś reakcji ze strony policji czy prokuratorji państwa.

Aresztowania powyższe wywołały ogromne oburzenie w kołach robotniczych, któremu wyraz dał „Naprzód“ w artykule dzisiejszym p. t. „Gdzie żyjemy? Siewcy bolszewizmu“. Artykuł ten został skonfiskowany.

Rząd warszawski powinien wejrzeć w te praktyki austrjackie w Krakowie, pouczyć dyrekcję policji, by zaprzestała wreszcie uprawiania metod austrjackiego stanu wyjątkowego. Należałoby też wysłać delegata urzędowego, któryby zwiedził areszta policyjne, tę kaźnię carską.

Jeżeli praktyki powyższe dalej będą uprawiane, to wyprowadzi się z równowagi najspokojniejszych ludzi.

Gdzie żyjemy!?

Siewcy bolszewizmu.

Artykuł poniższy umieszczony w „Naprzodzie“ został w Krakowie skonfiskowany przez prokuratorję państwową; z tego powodu wnosi do Sejmu interpelację tow. redaktor Czapiński.

(cz) W tym momencie dziejowym, gdy młoda demokracja polska stawia swe pierwsze kroki, powinna, aby utrzymać się, napełnić się głęboką treścią socjalną; w momencie, gdy fale bolszewizmu zalały już Węgry, a kto wie czy nie zaleją jutro Austrji niemieckiej i Niemiec; w momencie słowem, gdy Polska potrzebuje największej mocy wewnętrznej i nawet „Reforma“ poszukuje jak Dyogenes „człowieka“(!) dla wielkiego przewrotu socjalnego w Polsce, w tym momencie powiadamy, mnożą się fakta, które wyglądają niemal jak świadomy posiew bolszewizmu, jak budzenie niewiary w Sejm i polską demokrację.

Nadużycia bez końca! Nadużycia ze strony polskiej żandarmerji, wojska, administracji, księży... Nadarmo mówcy soc. w Sejmie w debatacie zagłębiowskiej i bolszewickiej porównywali te stosunki — z najgorszymi stosunkami za czasów Austrji i caratu...

Pod pretekstem „bolszewizmu“ aresztuje się i prześladuje się ludzi znanych, pewnych, znanych, rozgorycza się masy pracujących i wnosi się w społeczeństwo jątrzenie i zamęt...

Oto kilka faktów z ostatniej doby w Galicji. Aresztuje się w Krakowie akademiczkę Liljenównę, Żyd. socjalistkę (nie bolszewiczkę) na skutek głupiego i podłego donosu jakiegoś klerykała i trzyma się ją w kryminale w celi z prostytutkami.

W Pprzemyślu odbyły się rewizje u wszystkich niemal radnych socjalistycznych (!) — w poszukiwaniu za bolszewizmem.

W Sanoku aresztowano dentystę Kunkego na skutek donosu jakiegoś osobistego wroga; Kunkego z żoną odstawiono do Przemyśla i w końcu pozwolono żonie odjechać do Krakowa, zaś oficer na dokumencie robi jej klauzulę, że jedzie „bez prawa powrotu“ (!!). Dopiero na skutek interwencji soc. posłów Kunkego wypuszczono.

W Żywcu aresztuje się znanego, starego socjalistę Miodońskiego, wlecze się starego człowieka, prawego obywatela po kryminałach całej zachodniej Galicji — bez badań, bez żadnych uzasadnień. Na skutek interwencji posłów tow. tow. Czapińskiego i Bobrowskiego w końcu tow. M. uwolniono.

Znanego śpiewaka, prof. Konserwatorjum Ludwiga w Krakowie, wzywa się na policję do surowego przesłuchania — czy istotnie (znów donos!) w restauracji Kuczmierczyka w rozmowie prywatnej wyraził się o Paderewskim bez należytego szacunku (!!). To już formalny obłęd... równocześnie bowiem krakowska endecka prasa szaleje przeciwko Naczelnikowi państwa publicznie!

Fakt o [illegible] policji majora dentysty M. jest pows[illegible]any.

Jedn[illegible]śnie zaczyna się konfiskować pis[illegible]czne wzmianki o Gąleckim i aferze nafto[illegible]

Oto garść zaledwie skromna faktów z ostatniej doby. Takich faktów są dziesiątki i setki. Miejscami — jeśli policja z kryminałem wkroczyć nie może — urządza się nagankę na żywioły postępowe i socjalistyczne, w której przodują również księża jak np. ks. Pytel i Prochownik, stojący na czele obskurnej naganki, urządzonej w Wadowicach na zasłużoną tow. Gracjaszową, aby pozbawić ją kawałka chleba, zarobku; przy pomocy aparatu kościelnego (!) terroryzuje się jej klientelę!

To samo w Królestwie. Mordowanie kobiet i dzieci w Zagłębiu (patrz mowa Daszyńskiego); straszliwe znęcanie się nad fornalami; zgoła brutalne oświadczenie marszałka wobec delegacji robotników rolnych (mowa tow. K. Czapińskiego)...

Do czego to wszystko nas zaprowadzi??— Gdzie żyjemy? Czy w ten sposób wzbudza się zaufanie do Sejmu i demokracji? Czy w ten sposób wzmacnia się spójnię i siłę społeczną wobec prądów bolszewickich? Nie dziwimy się ograniczonemu horyzontowi małego sejmowego torkwemady ks. Lutosławskiego, który sądzi, że szubienica, kryminał i ochrana wystarczą. Ale już podziwu godne jest zaślepienie endecko-witosowego bloku, który ubił socjalistyczno-tugutowe wnioski w sprawie Zagłębia i bolszewizmu. Wszak nawet N. Z. R. głosował za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem księdza ochrannika.

Cóż dalej, panowie?? Chcecie przy pomocy szubienicy, ochrany i międzynarodowej policji powstrzymać wielkie przewroty i nie widzicie, że osłabiacie demokrację, że wzbudzacie nieufność do niej, że siejecie sympatje do metod leninowskich??

Tak, tu należy szukać źródeł bolszewizmu! Tu tkwią siewcy komunizmu! Nędza i bezrobocie w kraju, a wy — zamiast reform socjalnych i agrarnych — dajecie ludowi — kryminał?

Na marginesie.

Przed kilkoma dniami odwiedził mnie mój gospodarz, t. j. właściciel domu, w którym za słone pieniądze wynajmuję lokal, składający się z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy, na czwartem piętrze.

Aczkolwiek jestem bardzo gościnny, to jednak nieoczekiwana ta wizyta wcale mnie nie ucieszyła i, pomimo nadzwyczajnych z mojej strony wysiłków, nie mogłem zdobyć się na „przyjemny wyraz twarzy", jak mówią fotografiści. Mam zresztą pod tym względem pewne doświadczenie, które mnie nauczyło, że gospodarskie wizyty nic dobrego nie rokują. Atoli tym razem obawy moje okazały się na szczęście płonnemi.

Mój gospodarz przyszedł, by zasięgnąć u mnie porady. A ma on nielada kłopot.

W ciągu ostatnich kilku lat zdołał on ciężką pracą uciułać trochę grosza, które przechowuje w gotówce. A tu naraz ustawa o stemplowaniu banknotów ma go pozbawić połowy gotówki, która zostanie przymusowo zamieniona na asygnaty skarbowe, co do wartości których jeszcze nic pewnego powiedzieć się nie da.

— To rozbój, to gwałt, wołał biedny kamienicznik; poradź pan co tu począć?

Przywołałem do pomocy całą moją wiedzę ekonomiczno - polityczną i jak mogłem starałem się bronić projektowanej ustawy. Wyjaśniłem mu, że minister skarbu musiał chwycić się tej ostateczności wobec przerażających pustek w kasie państwowej i wobec braku środków na opędzenie najelementarniejszych wydatków państwowych, gdyż, pomimo zwycięstwa „dziesiątki", z czego tak bardzo się cieszył, ani on, ani wszyscy inni „patrjoci" z jego sfery, ani myślą o zapisywaniu się na polską pożyczkę państwową.

Mój arsenał argumentów był już wyczerpany, lecz gospodarz dalej przy swojem obstawał.

— Wszystko to bardzo ładne, perorował, ale jakim prawem ma mi ktoś do mojej portmonetki zaglądać? I to ma być ta wolność w Polsce? Toż to istny bolszewizm!

— Poradź mi pan, ciągnął dalej, może lepiej zawczasu ulokować pieniądze w towarze?

— Niech pan ulokuje w towarze, poradziłem.

— A jak przyjdą i zabiorą i jeszcze pociągną do odpowiedzialności za lichwę?

— To niech pan gotówkę trzyma, radziłem gospodarzowi.

— No to będę musiał połowę oddać na pożyczkę.

— To niech pan kupi towar, poradziłem znowu.

Moglibyśmy tę pouczającą rozmowę prowadzić do ukończenia konferencji pokojowej, a nawet do samego powrotu armji Hallera do kraju, gdyby ją nie był przerwał mój interlokutor pytaniem:

— A pan jak myśli postąpić?

Zapewniłem go, że na szczęście ja nie mam kłopotu z mojemi kapitałami.

— Pan zapewne ma w papierach, albo w ziemi, indagował mnie dalej gospodarz.

— Na księżycu, odpowiedziałem.

— Szczęśliwy z pana człowiek, zaznaczył, żegnając się ze mną, mój biedny kamienicznik.

Współczucie dla biednego gospodarza nie mogło zaćmić we mnie radości z własnego szczęścia.

Później dopiero zacząłem się zastanawiać, jaki wpływ może wywrzeć ustawa o stemplowaniu baknotów na cenę [illegible] lokalu.

Roman Boski.

Posiedzenie R. D. R. z dnia 24 marca r. b.

Przed rozpoczęciem obrad na propozycję przewodniczącego tow. **Jaworowskiego** uczczono przez powstanie zwycięstwo klasy robotniczej na Węgrzech i przyjęto przez aklamację rezolucję, zasyłającą pozdrowienie polskiego proletarjatu prolatarjatowi węgierskiemu. Następnie przyjęto jednogłośnie wniosek komunistów w sprawie urządzenia wiecu dla bezrobotnych.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego omawiano ostatnie zajścia w Zagłębiu, Łodzi, Kaliszu i t. d. Tow. **Dąbrowski** (komunista) w ostrych słowach napiętnował system represji stosowany przez rząd obecny wobec klasy robotniczej, opisał wypadki w Zagłębiu, w Kaliszu i innych miastach i nawoływał do walki w zwartych szeregach przeciw srożącej się reakcji, dającej się we znaki wszystkim socjalistycznym partjom robotniczym. Mówca odczytał rezolucję R. D. R. Zagłębia w sprawie zajść ostatnich; nieudane się strajku ekonomicznego autorzy rezolucji przypisują nieuświadomieniu robotników i słabemu poparciu Warszawy. Mówca przedkłada rezolucję swej frakcji.

Tow. **Jaworowski.** Proroctwa burżuazji nie sprawdzają się. Po roku 1905 — 6 reakcja sądziła, że urwała łeb hydrze socjalistycznej, lecz tryumf był przedwczesny. Socjalizm nie tracił wiary, klasa robotnicza wierzyła, że idee jej zwyciężą, że odrodzenie Polski nastąpi wraz z odrodzeniem haseł wolności i wyzwolenia społecznego. Czy którykolwiek z bohaterów-bojowników ginąłby na szubienicy, nie posiadając niezłomnej wiary w zwycięstwo ludu pracującego, w zmartwychwstanie wolnej Polski? I oto Polska rzeczywistością staje się, lecz czy w myśl dążeń i pragnień klasy pracującej? Niestety nie! Inną drogą prowadzą ją pan Paderewski i S-ka. Polska dygoce cała z powodu nierozwiązanej kwestji rolnej i bezrobocia, drożyzny i głodu. Obszarnik nie chce dać parobkowi butów, jako że boso się urodził; ziemi nie uprawia, woli hodować konie, krowy; wzmacnia się żandarmerję, ochranę; polska szlachta była zawsze najnikczemniejszą w Europie, nawet Rumunja nie wysyła kulomiotów przeciw robotnikom. Gdyby bojownicy o wolną Polskę wstali z grobów i ujrzeli, jak burżuazja sprawuje rządy w kraju, ze wstrętem i grozą zstąpiliby z powrotem do grobu.

Musimy wzmocnić organizacje nasze, przygotować się do walki. Walka powinna być nie odświętna, nie odruchowa lecz codzienna. Pracę trzeba wzmagać, siły chłopa i robotnika powinny narastać i potęgować się. Szał głupoty opętał burżuazję (np. Węgry), ślepą i głuchą na przemiany dziejowe, których świadkami jesteśmy obecnie.

Zbiorowy wysiłek robotników i chłopów stworzy Polskę wolną, Polskę socjalistyczną.

W imieniu frakcji P. P. S. mówca odczytuje rezolucję:

Krwawa rozprawa z robotnikami w Zagłębiu Dąbrowskiem, niedopuszczenie do zebrania się R. D. R. w Łodzi, rozgromienie lokalu R. D. R. w Lublinie i pogromy żydowskie w Kaliszu, Wieluniu, Dąbrowie i innych miastach wskazują, że nasza rodzima „czarna sotnia" dla walki z coraz więcej potężniejącą klasą robotniczą, używa starych uświęconych metod caryzmu i junkierstwa. Warszawska R. D. R. na posiedzeniu plenarnem w dniu 24 marca 1919 r. piętnuje haniebną politykę mordów i pogromów, uprawianych przez rząd p. Paderewskiego, jednocześnie w imieniu warszawskich robotników jaknajenergiczniej przeciwko gwałtom tego rządu protestuje.

Z kolei przemawiali przedstawiciele żydowskich frakcji. Tow. **Erlich** (Bund) wezwał Radę do uchwalenia wspólnej rezolucji, zaznaczając słusznie, że jeżeli w sprawach, nie wywołujących różnicy zdań i wymagających jednolitego frontu ze strony robotników, jako odpowiedź na gwałty i represje reakcji, R. D. R. nie zdobędzie się na wspólny wyraz woli, to dalszy rozwój i byt R. D. R. poważnie są zagrożone. Wszystkie frakcje z wyjątkiem komunistycznej, zgodziły się na ten pogląd. Wspólna rezolucja opracowaną będzie w komisji. Komuniści, krzycząc i awanturując się, złożyli votum separatum.

2-go punkt porządku dziennego obejmował sprawę b. wojskowych. Po przedstawieniu przez tow. **Dąbrowskiego** tragicznego położenia, w jakiem znaleźli się b. wojskowi po powrocie do kraju, gdzie żadnej nie otrzymując pomocy, rozpędzani są przez wojsko i milicję, które już nieraz robiły użytek z broni wobec głodnych i nagich ofiar wojny światowo-kapitalistycznej, mówca przedłożył wspólną rezolucję wszystkich frakcji, jednomyślnie przyjętą przez zgromadzonych:

Warsz. R. D. R. po wysłuchaniu rezolucji walnego zgromadzenia b. wojskowych, piętnuje wobec całej klasy robotniczej postępowanie burżuazji i jej rządu, które skazuje na nędzę tych wszystkich, których burżuazja zmusiła do przelewania krwi w interesie kapitału w ciągu 4-letniej morderczej wojny. Rada wyraża swoją solidarność z akcją proletarjatu b. wojskowych w walce zmierzającej do poprawy ich bytu siłą swego moralnego autorytetu. Rada nawołuje proletarjat b. wojskowych do wspólnej walki w szeregach całej klasy robotniczej o obalenie porządków kapitalistycznych i zaprowadzenie ustroju socjalistycznego.

Szereg mówców b. wojskowych w bólem nasiąkłych słowach opisywał straszne położenie, w jakiem się znajdują wraz z żonami i dziećmi. Nadaremnie kołacą od 4 miesięcy u władz o pomoc. Nie otrzymali nic. Doprawdy wielki już czas, aby rząd polski zajął się tymi nieszczęśliwymi, którzy przeszli przez całe piekło cierpień i udręki, a teraz przypatrywać się muszą, jak dzieci ich giną z głodu i chorób, podczas gdy burżuazja bawi się, a jeśli choruje, to na niestrawność, na epidemję obżarstwa. B. wojskowych jest w samej Warszawie 25 tysięcy. Nastrój wśród nich jest taki, że małej trzeba iskierki, aby zrozpaczone te masy krwawy wznieciły pożar. Panowie specjaliści od zwalczania „bolszewizmu" a utrzymania ładu i porządku, wdzięczne mają zadanie — wyratowania steranych życiem ludzi od nędzy i upadku. Śpieszcie się, póki nie zapóźno!

Komuniści, używający posiedzeń plenarnych R. D. R. do manifestowania swej „siły" i ćwiczeń dyktatorskich, zamieniają salę obrad w karczmę. Chcąc powetować sobie klęskę nieudanego strajku, czyhali tylko na sposobność', by obrzucać towarzyszy naszych wyzwiskami ulicznymi i prowokować starcia. Pewna grupka komunistów zachowuje się tak niesfornie i arogancko, że wszelkie prowadzenie obrad staje się niemożliwem. Dziwne, jak ci namiętni zwolennicy i obrońcy R. D. R. stale podkopują autorytet tychże Rad, zamieniając je na zbiegowisko hałasujących i kłócących się elementów.

Polska ludność Gdańska.

(P. B. K.). „Gazeta Gdańska" podaje ciekawe dane odnośnie zaludnienia pod względem narodowościowym Gdańska.

Oto statystyka niemiecka wykazywała ciągle, że Polaków w Gdańsku jest zaledwie 4000 i że stanowią tylko 2 procent ogółu mieszkańców. Tymczasem rzeczywistość pokazuje zupełnie coś innego, a mianowicie:

Ludność polska jest przeważnie katolicka, przytem religijna. Postanowiono więc skorzystać z okazji nadarzającej się spowiedzi i przeprowadzić statystykę ludności polskiej w parafjach gdańskich, według liczby osób spowiadających się po polsku. Dowody dostarczyli polscy księża wikarjusze. Wynik był wprost nadspodziewany, bo okazało się, że:

w 4 staromiejskich parafjach, przy Królewskiej kaplicy, u św. Brygity, Mikołaja i Józefa, na 35.000 katolików, przeszło połowa okazała się polską;

w 5 parafjach na przedmieściu we Wrzeszczu, w Nowym Porcie, Sidlicach, Starym Szetlandzie i św. Wojciechu, mieszka na ogólną liczbę mniej więcej 36.000 katolików, bez mała połowa Polaków. Przyczem należy zaznaczyć, że we Wrzeszczu np. i w Sidlicach z Zaganką, nie można było przeprowadzić dokładnego obliczenia ludności polskiej. We Wrzeszczu ludność polska jest pomieszana z niemiecką zbytnio i wskutek tego nie można było w wielu wypadkach dociec wszędzie wobec szykan ze strony niemieckiej. W Sidlicach zaś ks. Białek, jedyny z pośród licznej rzeszy księży polskich, wyraził niechęć do przeprowadzania danych statystycznych i współdziałanie z komitetem polskim w obliczeniu dokładnem ludności.

Obliczenie odbywało się tylko w tych parafjach, w których zamieszkuje ludność polska bezsprzecznie. Dane, które niewątpliwie nie odzwierciadlają istotnego stanu rzeczy, bowiem ludność polska jeszcze liczniej zamieszkuje w Gdańsku, wykazują, że Polaków mieszka w Gdańsku nie owe 4000, jak to usilnie głosili Niemcy, ale przeszło 30.000.

W stosunku do ogółu ludności stanowi to nie dwa, ale 16 procent ogółu ludności.

Tak samo przedstawia się sprawa z zaludnieniem Gdańskich Wyżyn. Statystyka urzędowa niemiecka podawała w 1910 roku, że w całym powiecie jest na 53.000 mieszkańców ogółem tylko 6.200 Polaków. Tymczasem już na podstawie spisów sporządzonych przez urzędy biskupie, okazuje się, że ludność polskiej jest w całym powiecie z górą 16.000. Czyli tutaj żywioł polski zarejestrowany w parafjach samych wynosi bez mała 30 procent ogółu mieszkańców.

Chlaśnięcia.

Do pewnego posła w sutannie.

...Choć chciałbyś gwałtem z księżej rewerendy
Sporządzić Polsce morowy powijak,
To się, frajerze, nie da zrobić nijak,
Choćbyś zstokrotnił twe sejmowe ględy!...

P. P. S.-owych,frak'owych zabijak
Nie weźmiesz, choć-eś jest endecki dandy *),
Choć woń paczuli jedzie i lawendy
Od ciebie!... Posła Ignaca w Ossyjak

Chciałbyś zapędzić, jak biskup ze Skałki
Ongi — Śmiałego!... Koszałki — opałki
Twe o Wehrmachcie, których Polska słucha,

Nawet endekom sprawiły ból brzucha,
A Wojciechowski, zmyty twem gadaniem,
Pomyślał, żeś się minął z powołaniem!...

Wacław Wolski.

*) Wym. dendy, elegant, szykowiec.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 25 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 25 marca 1919 r.

Front galicyjski. Generał Iwaszkiewicz: Pod Lwowem słaba działalność artylerji. Na północ od Dobrostan i Słodółek wyparto przednie straże ukraińskie. Baterje nieprzyjacielskie ostrzeliwały Henryków i Ebenau.

Oddziały pułk. Minkiewicza zajęły Jarów Stary. Patrole nasze posunęły się na wschód od Jaworowa. Atak nieprzyjacielski na Rusławeczko i Czyski udaremniono.

Pod Rawą Ruską ożywiona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Grupa generała Śmigłego-Rydza: Na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli.

Front litewsko - białoruski. Grupa gen. Listowskiego: Na wschód od Łogiczyna działalność wywiadowcza.

Grupa gen. Szeptyckiego: Ułani 10 pułku stoczyli walkę pod Zaturjem koło Kroszyna z większym oddziałem bolszewickim i kawalerji i rozbili go.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego

Haller pułkownik.

O przewóz armji Hallera.

Paryż, 25 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Wedle doniesień dzienników, Rada dziesięciu pono rozważa przewóz dywizji Hallera przez Królewiec.

„Petit Journal" domaga się najrychlejszejszego (rapide) przewozu tych wojsk, bo należy przypuszczać, że bolszewicy węgierscy będą probowali połączenia się z Ukraińcami u bram Lwowa. Dzienniki przestrzegają przed przesadną oceną położenia na Węgrzech i przed wszelkim pesymizmem w tym względzie. Przedstawiciele różnych krajów, sąsiadujących z Węgrami, mieli wywiady dziennikarskie. Wszyscy podnosili konieczność wzmocnienia barjery, zagrożonej przez szantaż węgierski, oparty na porozumieniu między Budapesztem, Berlinem i Moskwą.

W Budapeszcie.

„Daily Mail" donosi, że w Budapeszcie wybuchły niepokoje, w ciągu których użyto broni palnej na ulicach. Monitory dunajowe ententy odpłynęły z dolnego Dunaju dla ochrony interesów ententy. Zdaje się, że wszyscy obywatele ententy, przebywający w Budapeszcie, są bezpieczni.

Zniesienie blokady.

Lonodyn, 25 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). Mocarstwa postanowiły znieść blokadę przeciw byłej monarchji austro - węgierskiej. Decyzja ta odnosi się do żywności, lecz nie do wysyłki surowców.

Wilson i Liga narodów.

Paryż, 25 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Prezydent Wilson wyraził życzenie wzięcia udziału w plenarnem posiedzeniu komisji Ligi Narodów, które odbyło się w sobotę, o godz. 3-ej popoł. Wilson był na tem posiedzeniu. Szwedzcy i norwescy delegaci, którzy przybyli do Paryża, byli wysłuchani. Na porządku dziennym była dyskusja nad poprawkami, proponowanemi przez przedstawicieli krajów neutralnych i nad 26-ym artykułem projektu lutowego. Komisja zajmie się w dalszym ciągu projektem w poniedziałek.

Redagowanie traktatu pokojowego.

Londyn, 25 marca.

(P. A. T.). (Tel. Havasa). „Daily Mail" twierdzi, że Wilson i trzej szefowie rządów, Lloyd George, Clemenceau i Orlando, spowodują natychmiastowe zredagowanie traktatu pokojowego i że mają nadzieję, iż forma ostateczna traktatu będzie gotowa na przyszły tydzień.

Niemcy nie tracą nadziei.

Nauen, 25 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). W rządowych kołach berlińskich panuje przekonanie, że zerwanie rokowań w Poznańskiem, nie pociągnie za sobą zachwiania traktatu rozejmowego. Polsko-niemiecka wymiana jeńców i zakładników postępuje dalej. Główne dowództwo wojskowe wydało rozkaz zaprzestania ognia artyleryjskiego na całym polsko-niemieckim froncie, ażeby móc ponad szelką wątpliwość twierdzić, kiedy naruszony będzie ze strony polskiej rozejm.

Należy tu zaznaczyć, że rozkaz zaprzestania walki jest najlepszym dowodem, że Niemcy rozejmu nie dotrzymują, i że Polacy już od 16-go lutego na decyzje i wykonanie tego czekają daremnie.

Gwałty niemieckie.

Toruń, 25 marca.

(P. A. T.). Za rzekomo agitację polską aresztowali Niemcy w Wilhelmsbrück księdza Spilkowskiego, oraz córkę naczelnika straży ludowej, Lorenca i listonosza Świertnę. Księdza Spilkowskiego odstawili Niemcy do Wrocławia.

Włosi o zerwaniu rokowań polsko-niemieckich.

Rzym, 26 marca.

(P. A. T.). (Depesza agencji Stefani'ego). Dzienniki ogłaszają telegram nadesłany z Poznania przez tamtejszego korespondenta agencji Stefani'ego o zerwanych rokowaniach z Niemcami. Podawszy znane już fakty korespondent telegrafuje: Zdaje się, że Niemcy podobnie jak Ukraińcy chcą rokować z ententą jak równy z równymi i zapomnieć, że niema dyskusji ze zwycięscami. Czego też mogliby się spodziewać zwyciężeni podczas kiedy kongres paryski rozstrzygnął ich losy? Nie rozchodzi się tutaj o zagadnienie, na które odpowiedź dadzą tylko Polska i Niemcy. Polska przyłączając się do woli ententy, zabezpieczyła sobie solidną gwarancję, że jej losy narodowe będą wzięte pod opiekę. A więc dlatego i dlatego też, że jej przyszłość bardzo blisko obchodzi narody, które teraz rozstrzygają o przyszłości Europy, opiekę nad Polską objęła ententa w tym okresie przejściowym, powierzając spełnienie tej opieki osobno wysłanej komisji. Tymczasem Niemcy spekulują na ewentualne powikłania, które sobie wyobrażają za prawdopodobne. Przygotowują się do uprzedzenia decyzji konferencji paryskiej o prowincjach polskich, które są jeszcze pod panowaniem niemieckim. Dni historyczne 4 i 11 listopada są zapomniane przez główną kwaterę niemiecką. Pomimo ruchów spartakusowców, które militaryzm niemiecki, — jak sądzi — może opanować, mogłaby się powtórzyć raz jeszcze próba napaści z r. 1914. Koniecznem jest odebrać Niemcom te niebezpieczne iluzje natychmiast, jak również koniecznem jest udowodnić Polsce, że skoro przyłączyła się do ententy, ententa potrafi wymusić swoją wolę przyjścia Polsce z pomocą. Głos ma w tej chwili marszałek Foch.

Nastroje niemieckie.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. pozn.). Telegram, wysłany z Bazylei przedstawia obszernie manewry polityczne odbywające się obecnie w Niemczech, zataczające coraz szersze kręgi. Zapowiedziane są na najbliższe dni wielkie manifestacje, celem zaprotestowania przeciwko pretensjom polskim do Gdańska i przeciw rozczłonkowaniu Niemiec. Na wszystkich ulicach berlińskich rozlepiono plakaty, zwracające się do ochotników z apelem do walki z bolszewizmem i do zjednoczenia się przeciw dążnościom separatystycznym. Dzienniki, zarówno prawicowe, jak i lewicowe z „Vorwärtsem“ na czele wykorzystują wypadki na Węgrzech i malują przed oczyma ententy w czerwonych barwach widmo bolszewizmu. To, co się dziś dzieje w Budapeszcie, jest przestrogą dla ententy. Węgry, pisze „Vorwarts“, są dowodem, że tak dalej postępować nie można. Jeżeli jeszcze nie zapóźno, aby zawrócić z drogi, to niema ani godziny do stracenia.

„Lokalanzeiger“ pisze, że strajk burżuazji w Lipsku, w którym około 60 organizacyj obywatelskich (bankierzy, lekarze, kupcy i t. d.) odniosło zwycięstwo, dodało całej klasie burżuazyjnej otuchy, że z nieprzyjacielem zewnętrznym będzie można sobie dać radę śmiałością. Rząd zachowuje się wobec tego obudzenia się ducha narodowego, wyczekująco. Panujący porządek, pewne uspokojenie i spokojne, względnie przychylne stanowisko sfer liberalnych wywołują wrażenie, że rząd jest panem sytuacji. W rzeczywistości zaś socjaliści większości, na których rząd się opiera, znajdą się wkrótce w sytuacji: na którem krześle mają usiąść. Podział Niemiec na dwie klasy: burżuazyjną i robotniczą ujawnia się coraz bardziej. Zwolennicy Scheidemanna nie mogą się oświadczyć ani za jedną, ani za drugą stroną.

Niemcy nie zwalczają bolszewizmu

Berlin, 26 marca.

(P. A. T.). Omawiając depeszę Cziczerina do węgierskiego komisarza spraw zagranicznych w sprawie sytuacji rosyjskiej, biuro Wolffa stwierdza, że Niemcy nie zwalczają bynajmniej bolszewików. Bolszewików zwalczają wojska litewskie i łotyskie, przed którymi bolszewicy się cofają.

Erzberger niezadowolony z Noulens'a.

Berlin, 26 marca.

(P. A. T.). Erzberger przyjął na posłuchaniu redaktora „Deutsche Allgemeine Ztg.“, z którym omawiał sprawę polską i stanowisko ambasadora Noulensa. Mowa Noulensa, wygłoszona przed wyjazdem z Poznania — mówił Erzberger — jest najlepszym dowodem, iż rokowania poznańskie należało przerwać. Mowa ta bowiem tchnie duchem nieprzejednania wobec Niemiec, żeby już nie powiedzieć duchem nienawiści. Dowodzi ona dalej, że Noulens i stojące poza nim koła nie są zdolne do bezpartyjnego sądu. Z tego powodu nie mogliśmy pozwolić Noulensowi pod żadnym warunkiem na objęcie stanowiska przewodniczącego w komisji parytetycznej. Taki przewodniczący zawyrokowałby bez wątpienia na niekorzyść Niemców, gdyż nie byłby sędzią, tylko stronnikiem. Erzberger zbijał następnie twierdzenie Noulensa, jakoby Niemcy szykanowały Polaków i pchały ich do rozpaczliwych kroków. Tylko w jednem zdaniu zgadzam się z Noulensem, mówił Erzberger: a mianowicie, że rozejm trwa nadal. Erzberger w dalszym ciągu zaznaczył, że Polacy codziennie łamią warunki rozejmu i atakują Niemców. Jeżeli Noulens grozi ostrzejszemi warunkami, mówił Erzberger, to Niemcy mogą z całym spokojem poczekać, czy za jego fanatyzmem stanie cała ententa. Odpowiedzialność za następstwa, które mogą wyniknąć z podburzającej mowy Noulensa, spadnie głównie nan iego. Już jego powitalna mowa w Poznaniu była nietaktem wobec Niemiec, tembardziej, że była ona wygłoszona na ziemi niemieckiej. Naród niemiecki nie da się sprowadzić z drogi prawa.

Niemieckie złoto za żywność.

Berlin, 26 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańsk.). Dostawa złota niemieckiego do Brukseli rozpocznie się dzisiaj 26-go. Po dostawieniu całego umówionego zapasu złota, rozpocznie się dostawa żywności dla Niemiec.

Z republiki węgierskiej.

Berlin, 25 marca.

(P. A. T.). Iskrowy stacji poznańskiej. Wszystkie wiadomości nadeszłe z Budapesztu stwierdzają zgodnie, że dzień 23 b. m. upłynął spokojnie. Ruch kolejowy jest normalny. Decyzja Karolyiego oddania władzy rządowi rad spowodowana została w pierwszej linji zewnętrzno-politycznem położeniem republiki węgierskiej. Ponadto także wewnętrzno-polityczna słabość dawnego rządu koalicyjnego niemało przyczyniła się do tej decyzji, jak również sprawozdanie socjalistów węgierskich z międzynarodowego kongresu w Bernie. Na podstawie tego sprawozdania nowy rząd węgierski doszedł do przekonania, że apel jego do proletarjatu wszystkich krajów nie pozostanie bez echa.

Temps o wypadkach na Węgrzech.

Paryż, 24 marca.

(P. A. T.). (Depesza Havasa). Pisząc o wypadkach na Węgrzech „Temps“ oświadcza, że przyłożono żagiew do beczki z prochem. W Europie środkowej i wschodniej położenie ententy staje się poważnem, może krytycznem, i przeciwnicy ententy mają przed oczyma przykład, podsuwający pokusy a może i nadzieje. Bułgarzy i Niemcy austrjaccy są przygotowani do narodowego bolszewizmu. W Niemczech położenie rządu jest niepewne. Brockdorf Rantzau wysłał Kautskyego do Moskwy. Te rozmowy są bardzo niebezpieczne jak tego dowodzi przykład Joffego w Berlinie. Ententa musi się spodziewać, że znajdzie się wobec chaosu, którego rozmiary i trwanie nie daje się obliczyć. Nowe rozwiązanie staje się koniecznem, należy rozwiązać tylko kilka podstawowych zagadnień i porozumieć się w sprawie polityki, któraby umożliwiła ograniczenie i stopniowe opanowanie chaosu. Należy ustalić granice Niemiec, rozstrzygnąć żądania Włoch i Belgji, pogodzić rewindndykacje terytorjalne czeskie, polskie, jugosłowiańskie i rumuńskie, zapewnić wierzytelności ententy i dać im gwarancje, stworzyć związek narodów. Jeśli Niemcy odmówią podpisania wystarczy podpis sojuszników. Lecz jednym z pierwszych warunków będzie polityka w Rosji, gdzie chaos musi być stłumiony wyłącznie rosyjskimi rękoma.

Zamiary Niemców.

Wiedeń, 26 marca.

(W. B. K.). „Der Mittag“ temi słowy powitał przewrót na Węgrzech: Naród węgierski zawarł sojusz wojskowy z rządem rosyjskim, którego wojska stoją w pogotowiu już na granicy węgierskiej i Galicji. My, Niemcy, witamy z radością ogień, jaki zapłonął dziś w Budapeszcie, gdyż będzie on i dla nas drogowskazem na najbliższą przyszłość. Pójdziemy razem z Węgrami i Rosją walczyć przeciw wszystkim wasalom koalicji.

Armja sowiecka.

Berlin, 26 marca.

(P. A. T.). „Deutsche Allegemeine Zeitung“ donosi z Wiednia: „Deutsche Volksblatt“ dowiaduje się, że sowiecka armja rosyjska w sile 300,000 ludzi stoi na pograniczu Bukowiny i Ukrainy. Wedle wiadomości nadeszłych do Wiednia, wojska te posuwają się bardzo szybko w myśl opracowanego między Budapesztem a Moskwą planu operacyjnego. Wojska ukraińskie Petlury przechodzą masowo na stronę bolszewików.

Za przyłączeniem Gdańska do Polski.

Poznań, 26 marca.

(W. B. K.). W Gdańsku ukazała się broszura majora von Litz, potomka patrycjuszowskiej rodziny gdańskiej, który dowodzi, że dziś przyszłość Gdańska leży znowu w związku z Polską. Interes polityczny i gospodarczy wymaga połączenia się z Polską, co nie przeszkadza, aby Gdańszczanie pozostali dobrymi Niemcami.

Połączenie telefoniczne między Irlandją a Kanadą.

Haga, 26 marca.

(W. B. K.). Towarzystwu Marconiego udało się, jak donoszą „Times“ zaprowadzić połączenie telefoniczne bez drutu między Irlandją a Kanadą.

Szwajcarja chce dostępu do morza.

Genewa, 26 marca.

(W. B. K.). W Genewie utworzył się komitet pod nazwą „Od Genewy do morza“, do którego należą liczne wpływowe francuskie osobistości, między nimi zaś prezydent Izby handlowej w Nantes. Na ostatniem posiedzeniu tego komitetu burmistrz z St. Nazaire oświadczył, że plan otwarcia Szwajcarji drogi do morza jest bliski realizacji. Mianowicie St. Nazaire i Nantes są brane w rachubę, jako porty dla przyszłej floty szwajcarskiej. W ten sposób Szwajcarja zamierza uzyskać pełną niezawisłość, w czem Francja gotowa jest ją popierać.

Wyjazd generała Noudanta.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańsk.). Generał Noudant zawezwany został ze Spaa do Paryża. Przyczyna wyjazdu generała Noudanta nieznana. Wedle doniesień dzienników francuskich, wyjazd generała Noudant do Paryża pozostaje w związku z rokowaniami w sprawie polskiej. W najbliższych dniach nie będzie plenarnych posiedzeń w Spaa.

Odnalezienie zrabowanych maszyn.

Ljon, 26 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. poznańskiej). Poszukiwania, podjęte przez władze belgijskie i francuskie w prowincjach niemieckich, obsadzonych przez wojska ententy, za maszynami, zrabowanemi przez Niemców z fabryk belgijskich i francuskich, wydały znakomity rezultat. W wielu miastach nadreńskich, alzackich i lotaryńskich odnaleziono tysiące maszyn, zrabowanych, ustawionych już w fabrykach niemieckich. Wartość znalezionych maszyn oceniają na 110 miljonów franków.

Sosnowieckie przepustki.

Będzin, 26 marca.

(P. A. T.). Od kilku dni toczyło się tu śledztwo tajne, które miało na celu wykrycie biura wydawania przepustek w Sosnowcu. Śledztwo przyniosło pomyślny rezultat. Biuro wspomniane odnaleziono. Cały jego personel z wyjątkiem kierownika aresztowano. W sprawę tę wmieszanych jest wiele osób prywatnych. Oczekują dalszych aresztowań w tej sprawie.

Fałszowanie banknotów.

Będzin, 26 marca.

(P. A. T.). W Sosnowcu aresztowano wczoraj fałszerza banknotów polskich. W sprawie tej wdrożono energiczne śledztwo.

Za szmugiel.

Będzin, 26 marca.

(P. A. T.). Za uprawianie szmuglu aresztowano w Sosnowcu komisarza II-go komisarjatu Sosnowca, oraz kilku młodszych funkcjonarjuszy. Aresztowani przyłapani zostali na gorącym uczynku. Zachodzi możliwość dalszych aresztowań.

Z posiedzenia Sejmu.

Posiedzenie dzisiejsze otworzył marszałek o godz. 10 i pół i uczcił następnie rocznicę 125-lecia złożenia przysięgi przez Kościuszkę. Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos pos. tow. **Daszyński**, który zakomunikował Izbie 2 nowe wypadki pogwałcenia wolności i nietykalności poselskiej; oto dokonano rewizji w mieszkaniu posła tow. Gęborka w Zagłębiu Dąbrowskiem i u tow. Libermana w Przemyślu. Suwerenność Sejmu w niczem nie obchodzi władz lokalnych, urzędujących na własną rękę z niepohamowaną dotychczas samowolą. Mówca zwraca się do marszałka z żądaniem obrony praw poselskich; marszałek obiecuje poczynić niezbędne kroki w tym kierunku.

Na wniosek posła **Osieckiego** 5-ty punkt porządku dziennego przeniesiono na miejsce 1-go.

Jako drugi punkt porządku dziennego Izba rozpatruje sprawozdanie komisji skarbowo - budżetowej o rządowym projekcie ustawy w przedmiocie obowiązkowego stemplowania znaków pieniężnych, ich opodatkowania i częściowej ich wymiany na asygnaty pożyczki państwowej.

Referentem kom. jest poseł **Głąbiński**. W imieniu naszej frakcji przemawia pos. tow. **Diamand**, który wnosi 2 poprawki do wniosku, mianowicie aby wymiana odbywała się po kursie nominalnym i aby termin zamiany przesunąć do 1922 roku. Poprawki te Izba odrzuciła.

Z życia partji.

Baczność! Dzielnica Czerniaków!

Dziś, w środę, dnia 26-go o godzinie 6-ej wiecz. zebranie ogólne dyskusyjne. Proszeni są o przybycie i sympatycy.

Dzielnica Czyste!

W środę, dnia 26 b. m. ogólne zebranie członków dzielnicy Czyste. Towarzysze stawcie się licznie!

Dzielnica Powiśle!

W środę, dnia 26 b. m. o godz. 5 i pół pp. odbędzie się zebranie organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym, Oboźna nr. 4. Uprasza się towarzyszy i towarzyszki o jaknajliczniejsze przybycie.

Baczność towarzysze z fab. samochodów „Auto“,

Smolna nr. 2.

Wzywamy was do niezwłocznego zwrócenia zainkasowanych list składkowych.

Sekretarjat Warsz. Rady Del. Rob.

Kronika.

Tymczasowy komitet organizacyjny b. więźniów politycznych otrzymał na dzień 2 kwietnia 1919 r. przedstawienie w teatrze Powszechnym, Chłodna 29, pod tytułem „Człowiek o stu głowach“. Bilety nabywać można codziennie od 10 rano do 10 wiecz. w bufecie Klubu Proletarjackiego, Leszno 53.

(g) **Regestracja obcokrajowców.** Termin regestracji osób, nienależących do narodowości polskiej, zostaje od dnia 25 marca przedłożony do dnia 5-go kwietnia r. b. włącznie. Osoby, zaregestrowane dotychczas w biurze meldunkowem (dworzec Kowelski, barak 12), co do których zapadła już decyzja, winny opuścić Warszawę w oznaczonych terminach. osoby Naczelnika Państwa.

Komisarz nadzwyczajny m. st. Warszawy pow. Warszawskiego komunikuje: Termin regestracji osób, nienależących do narodowści polskiej, zostaje przedłużony z dn. 25 marca do 5 kwietnia r. b. włącznie. Osoby zaregestrowane dotychczas w biurze meldunkowym (dworzec kowelski, barak 12), co do których zapadła już decyzja, winny opuścić Warszawę w terminach wyznaczonych.

Szkoła partyjna. „Bund“ zakłada w Warszawie „szkołę dla działaczów robotniczych“. Kurs będzie trwał 3 miesiące. Będą zajęcia teoretyczne i praktyczne.

Tajemnicza historja. Wydział zaopatrywania komunikuje: Niektóre pisma warszawskie zamieściły w niedzielnych numerach wiadomość, że „z rozporządzenia Ministerjum aprowizacji od dn. 24 b. sklepy miejskie sprzedawać zaczną na kupon nr. 4 dodatkowo po 2 f. mąki amerykańskiej, na kupon nr. 1. — olej rzepakowy, kaszę wreszcie sprzedawać będą bez kuponu po cenie mk. 1.25 za funt.

Wczoraj przed sklepy miejskie podążyły tłumy, domagając się mąki oleju i kaszy i powołując się na umieszczony w pismach komunikat. Przytem zachodziły różne nieporozumienia: część ludności zrealizowała już kupon nr. 4, nabywając nań kaszę, część domagała się na kupon nr. 2 szmalcu amerykańskiego, jak to było zapowiadane w pismach, część znów żądała sprzedania kaszy bez kuponów. Sklepowe żądań tych nie mogły uwzględnić, ponieważ nie miały odpowiednich instrukcji, co tem większe wywoływało rozgoryczenie na Wydział zaopatrywania i gospodarkę sklepów miejskich.

Tymczasem komunikat, jak to stwierdziliśmy, został dla niewiadomych celów sfałszowany. Fałszerze nie żałowali kosztu i trudu, bo, jak się okazuje, blankiety Wydziału zaopatrywania zostały podrobione w jakiejś drukarni, koperty również, listy zaś rozesłano do redakcyj ze specjalnym rewersalem przez specjalnych gońców. Przy podrabianiu blankietów firmowych fałszerze zapomnieli, że wszelka korespondencja Wydziału zaopatrywania nosi zawsze odpowiedni porządkowy nr., komunikaty do pism podpisywane są przez referenta prasowego, u dołu zaś blankietów wskazana jest firma drukarni. Wydrukowanie blankietów i sposób ich rozesłania świadczy, że nie chodziło tu o jakiś żart, lecz o świadome wprowadzenie w błąd sklepowych i ludności, czy to przez spekulantów, czy handlarzy kartek, lub może jakich oszustów czy agitatorów. (Najlepiej radzibyliśmy Magistratowi całą winę zepchnąć na... bolszewików! Przyp. Red.). Piszemy o tem, aby przy okazji zaznaczyć, z jakiemi sztuczkami musi walczyć na każdym kroku Wydział zaopatrywania i jakich sposobów imają się jakieś ciemne siły, aby dyskredytować instytucję miejską, podburzać ludność, szerzyć panikę i niezadowolenie.

W sprostowaniu fałszywego komunikatu zaznaczamy, że na kupon nr. 4 wydawana jest w dalszym ciągu kasza, na kupon nr. 2 wydawany będzie szmalec amerykański, co zaś do wydawania oleju, to w tej mierze Wydział zaopatrywania miasta nie otrzymał od Ministerjum aprowizacji jakiejkolwiekbądź decyzji.

(Cała sprawa sfałszowanego komunikatu, jak również wyjaśnienie W. Z. robi dziwne wrażenie. Przyp. Red.).

Polski Związek drogistów. Polski Związek drogistów zorganizował kursy na dyplom państwowy, pod kierunkiem magistra farmacji Biernackiego.

Szczegółowych informacji udziela, oraz przyjmuje zapisy kancelarja Związku, ul. Świętokrzyska nr. 15.

Pamiątkowe marki pocztowe. Ministerjum poczt i telegrafów przygotowuje nowy nakład marek, dla uczczenia historycznej daty 1-go Sejmu polskiego.

Ze Zrzeszenia Nauczycielstwa P. S. P. W środę, dn. 26 b. m., o godz. 8-ej wieczorem, na zebraniu sekcji historycznej w Zrzeszeniu p. Szczęsny Ziętko wygłosi aktualny odczyt na temat: „2 Kongresy“ (Wiedeński z r. 1815 a obecny Paryski). Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Przeniesienie urzędników poczt i telegrafów z Warszawy do Poznania. Do Poznania wyjeżdżają z Warszawy, dla objęcia kierownictwa Poznańskiej dyrekcji poczt i telegrafów, pp.: Jan Moszczyński, szef wydziału organizacyjnego Min. p. i t., oraz dr. Kazimierz Lenartowicz, wiceprezes Warszawskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Konkurs na mundury dla funkcjonarjuszy pocztowych. Ministerjum poczt i telegrafów rozpisało konkurs na projekt umundurowania służby poczt i telegrafów.

Usuwanie śladów byłej przynależności. Ministerjum poczt i telegrafów zarządziło usunięcie wszelkich śladów dawnej przynależności państwowej, znajdujących się jeszcze zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz budynków instytucyj państwowych, podległych Ministerjum poczt i telegrafów.

Napisy wewnątrz gmachów, na okienkach i wydziałach, tylko w języku polskim — w miastach większych, obok polskich napisów, umieszczono francuskie.

Przemalowano wreszcie skrzynki i wozy pocztowe na polski kolor pocztowy, to jest rdzawo-czerwony.

Koleżanki z wydziału filozoficznego Uniw. warszawsk. proszone są usilnie o bezwarunkowe przybycie na zebranie, odbyć się mające dn. 28 marca o godz. 8 i pół wiecz., w celu dokonania wyborów do zarządu.

Rada akademicka.

(g). **Z ministerjum wyzn. rel. i oświecenia publicznego.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr. Łukaszewicz, po krótkiej chorobie powrócił już do pełnienia swych obowiązków służbowych.

W sprawie robót publicznych. Minister robót publicznych inż Pruchnik wyjechał do Łodzi dla osobistego zbadania stosunków i dalszego uruchomienia robót publicznych; w szczególności zamierza minister zbadać warunki rychłego rozpoczęcia budowy kolei Łódź — Kutno.

Z warszawskiego Towarzystwa odontologicznego. W dniu 27 b. m. odbędzie się inauguracyjne zebranie w nowej siedzibie przy ul. Marszałkowskiej nr. 99 m. 5. Referat p. t. „Promiennica szczęk" wygłosi prezes Towarzystwa p. Goldberg.

Kurs szewstwa. Przypominamy, że kurs szewstwa przy Klasach rzemieślniczo - przemysłowych (ul. Składowa nr. 3) rozpocznie się w dniu 31 b. m. Kandydaci winni pospieszyć z zapisem.

(m). **Cenzura ogłoszeń lekarskich.** Naczelnik policji komunalnej polecił zarządzić komisarzom, aby wszystkie zakłady drukarskie i redakcje pism przesyłały ogłoszenia treści lekarskiej do cenzurowania inspektorowi lekarskiemu w ratuszu (pokój nr. 100).

(m). **„Korzystna" tranzakcja handlowa.** Władysław Sokołowski dnia 18 b. m. sprzedał swój sklep spożywczy mieszczący się przy ul. Śniadeckich nr. 9. Barbarze Sobiechowej, właścicielce restauracji w Łukowie. Sklep był sprzedany za 6,000 marek, zaś na dług otrzymał tylko 800 marek, resztę miał otrzymać dnia 25 b. m., lecz do tej pory nie otrzymał. Gdy wczoraj rano Sokołowski udał się do dawnego swego sklepu, Sobiechowej nie zastał, sklep był zamknięty, zaś towar doszczętnie wyprzedany.

(m). **Uprowadzenie panienki.** Zamieszkała przy ul. Złotej nr. 50 Katarzyna Oczakowska zawiadomiła 8-my komisarjat, że dnia 22 b. m. o godz. 9 wiecz. wyszła córka jej 16-letnia Walerja w towarzystwie koleżanki swej, Kazimiery Malinowskiej, zamieszkałej razem, i więcej nie powróciła. Rysopis Oczakowskiej: ciemno-blondyna, twarz okrągła, rumiana, oczy niebieskie, nos proporcjonalny, ubrana w żakiet czarny, kapelusz siwy filcowy, buciki czarne z długiemi cholewkami. Malinowska ubrana w sukienkę granatową, żakiet tabaczkowy, półbuciki płócienne, aksamitne i czapkę zielonkawą z daszkiem.

Oczakowska podejrzana, że córka jej została przez Malinowską uprowadzona.

(m). **Zuchwały napad bandytów.** Do zabudowań fabryki maszyn pomocniczych p. f. „Engel i Nogt" przy ul. Wroniej nr. 80, wtargnęło kilku niewykrytych sprawców, którzy, sterroryzowawszy rewolwerami dozorcę fabrycznego, zrabowali 20 krzeseł, 2 fotele, kanapę krytą pluszem i skórę — wszystko na ogólną sumę 6.000 marek. Zrabowane rzeczy naładowali na platformę i odjechali.

(m). **Nagły skon.** Wczoraj o godz. 2½ popoł. Stanisław Kaznowski, przechodząc ulicą Emilji Plater w towarzystwie narzeczonej, Anieli Głowackiej, dostał krwotoku płuc i doszedłszy do mieszkania d-ra Gumińskiego na tejże ulicy nr. 35, w lokalu doktora życie zakończył. Dr. Gumiński leczył zmarłego.

(m). **Okradzenie artysty-malarza.** Wczoraj, między godziną 7 a 12 w nocy, nieznani złoczyńcy, wyłamawszy listwy u drzwi i sztabę żelazną u okiennicy, dostali się do mieszkania Austena przy ul. Książęcej nr. 21, w Sielcach i zrabowali: garnitury, tużurki, bieliznę męską na której były znaki „A. A." i „L. A.", oraz sztucer automatyczny „Winchester" kaliber 22 i rewolwer „buldog", bezkurkowy „Hammester" 5-cio strzałowy, czarny, kaliber 320. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowany oblicza na ogólną sumę 10,000 marek.

(m). **Skon postrzelonego.** Wczoraj rano w szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze zmarł 21-letni Józef Gadomski, zamieszkały przy ul. Wileńskiej nr. 13, który przed kilku dniami spłoszony został przy ul. Szwedzkiej nr. 25 podczas kradzieży bielizny ze strychu i w czasie ucieczki postrzelony został w głowę.

(m). **Skutki ślizgawicy.** Na ul. Grzybowskiej nr. 51 pośliznął się robotnik, 50-letni Eljasz Lewiński i złamał lewą nogę.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej upadła 51-letnia kobieta, robotnica, i złamała lewą rękę.

— Na ul. Chłodnej upadł 22-letni mężczyzna, szczotkarz i potłukł sobie głowę.

— Na ul. Próżnej nr. 10 upadła 10-letnia dziewczynka i nadwyrężyła staw garstkowy. Wszystkim poszwankowanym udzielił pomocy lekarz Pogotowia.

(m). **Zaginiony.** 12-letni Stanisław Ostrowski, zamieszkały przy ul. Solec nr. 48, dnia 18 b. m. wyszedł z domu i zaginął. Rysopis: szatyn, oczy niebieskie, ubrany w garnitur bronzowy, sportowy, czapkę granatowo-niebieską i obuwie czarne.

(m). **Marnotrawny syn.** 21-letni Władysław Jankowski, zamieszkały przy ul. Dobrej nr. 17, wczoraj o godz. 8 rano wyszedł z domu, zabierając 450 mk. gotówką, jesionkę i spodnie ojca. Jankowski jest poborowy z 1898 r. Rysopis: szatyn, wzrost średni, ubrany w palto jesienne czarne, garnitur bronzowy i maciejówkę zieloną.

(m). **Aresztowanie przestępców kryminalnych.** W ostatnich dniach aresztowano następujących przestępców kryminalnych: Tadeusza Parysa — oskarżonego o usiłowanie dokonania kradzieży w warsztatach na dworcu kolei Brzeskiej; Wincentego Szafrańskiego i Edwarda Pruczyńskiego — oskarżonych o kradzież; Arona Wirszenberga — oskarżonego o kradzież towarów łokciowych; Maksymiljana Perelsztedta — oskarżonego o szantaż; Henryka Wolskiego, Feliksa Olszowicza, Aleksandra Galerta i Józefa Gorskiego — zawodowych złodziejów; Zelę Nachmana i Moryca Jabłonkę — zawodowych złodziejów, od których odebrano 6 wytrychów.

(m). **Zamach na policjantów.** Na szosie, pomiędzy Służewcem a Imelinem, na dwu posterunkowych policji wilanowskiej, Kuglera i Młynarczyka, wysłanych na obchód okolicy, napadło czterech uzbrojonych w rewolwery opryszków, którzy z zasadzki dali do policjantów szereg strzałów, przyczem zranili ciężko Młynarczyka. Korzystając z ciemności, sprawcy zamachu zdołali umknąć.

(m). **Nieostrożność z bronią.** W zakładzie kąpielowym przy ul. Nowy-Świat nr. 24, wachmistrz szkoły podchorążych, 21-letni Zygmunt Dobrzański, spowodował przez własną nieostrożność wystrzał z rewolweru, przyczem zranił się w lewą goleń. Pogotowie, po nałożeniu opatrunku, przewiozło ofiarę własnej nieostrożności do szpitala Ujazdowskiego.

(m). **Przez podkop.** Przy ul. Smoczej nr. 22 niewykryci złoczyńcy dostali się przez podkop w piwnicy do sklepu galanteryjnego Leszka Herszyngiera i skradli towary łokciowe, pończochy, skarpetki i przybory krawieckie na ogólną sumę 5.000 marek.

(m). **Znaczna kradzież.** Wczoraj w nocy nieznani złoczyńcy, za pomocą włamania dokonali kradzieży różnych towarów łokciowych ze sklepu Abrama Bozmera na rogu ul. Świętojańskiej i Rynku Starego-Miasta. Wartość skradzionych towarów Bozmer oblicza na sumę 60.000 marek.

(m). **Uparta samobójczyni.** Zamieszkała przy ul. Nowomiejskiej nr. 20 Zofja Datkówna, lat 19, usiłowała się wczoraj otruć esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Zaznaczyć należy, że Datkówna również przed dwoma dniami usiłowała się otruć esencją octową.

(m). **Ujęcie bandytów.** Na Ochocie ujęto Mieczysława Orlika, jednego z uczestników napadu bandyckiego, dokonanego w dniu 7 b. m. przy ul. Kępińskiej nr. 7, na rodzinę Sumaków.

— Również ujęto Karola Ruzgę, poszukiwanego w sprawie napadu bandyckiego i morderstwa we wsi Rybakach pod Nowogrodem w gub. łomżyńskiej.

(m). **Potajemna rzeźnia.** W domu nr. 113 przy ul. Wolskiej, wykryto potajemną rzeźnię bydła należącą do Izraela Natana.

(m). **Pochwała za ujęcie opryszka.** Naczelnik policji komunalnej udzielił pochwały posterunkowemu II-go komisarjatu Stanisławowi Drozdowi za ujęcie niebezpiecznego opryszka.

(m). **Najście na mieszkanie.** Wczoraj o godz. 3 popoł. do mieszkania współwłaściciela domu (Marszałkowska nr. 71) zamieszkałego przy ul. Pięknej nr. 18, przyszło 5-ciu nieznanych mężczyzn, z których 2-ch w mundurach żołnierzy. W mieszkaniu byli wówczas Natan Neufeld z żoną, krewny ich — legjonista, sublokator Szmulewicz i służąca.

Jeden z przybyłych sterroryzował służącą, zaś pozostali weszli do pokoju i zastawszy domowników przy obiedzie, oświadczyli im, że przyszli dokonać rewizji i zabrać fałszywe pieniądze.

Napastnicy związali wszystkich domowników, zamknęli ich w łazience, poczem zaczęli plądrować w kredensie, biurku i szafach.

Zrabowawszy około 400 mk., Szmulewiczowi i 400 mk. Neufeldowi, oraz biżuterję — ogółem na sumę 4.000 marek, bandyci zabronili wychodzić domownikom w ciągu pół godziny i wyszli.

(m). **Dwie gorzelnie w jednym domu.** Urzędnik akcyzy, Jan Galdyn, wraz z funkcjonarjuszem skarbowym Franciszkiem Maciejewskim, wykrył dwie potajemne gorzelnie w pełnym biegu w domu nr. 36 przy ul. Świętojerskiej, w suterenie. Gorzelnie składały się z 4-ch ubikacyj, w których ustawiono 6 aparatów i 17 beczek zacieru. Zastano tam przy fabrykacji spirytusu pięciu ludzi: Abrama Niebieskiego, Pinkusa Szrajbmana, Uszem-Medla Szrajbmana, Adama Perelenbauma i Icka Gruenbauma. W celu wypędzenia zacieru, gorzelnia nadal była czynna w obecności urzędników akcyzy i 2-ch policjantów, poczem gorzelnie opieczętowano, a właścicieli: Adolfa Niebieskiego, Lubelskiego i Matysa Zandberga odprowadzono do aresztu centralnego.

(m). **Ujęcie groźnego bandyty.** Ośmiu funkcjonarjuszów 14-go komisarjatu otoczyło wczoraj dom nr. 1 przy ul. Nowej na Pradze i ujęło groźnego bandytę, Franciszka Polakowskiego, który przed kilku tygodniami również został ujęty przez funkcjonarjuszy z tego komisarjatu i osadzony w areszcie centralnym, skąd, po przepiłowaniu kraty, zdołał umknąć.

(m). **Szykowne złodziejki sklepowe.** Do sklepu Walerego Nowoleckiego przy ul. Marszałkowskiej nr. 46 przyszły dwie panie w długich karakułowych paltach, i kapeluszach czarnych. Jedna z nich, korzystając z chwilowej nieuwagi właściciela sklepu, wysunęła szufladę w kasie i skradła portfel zawierający 4,200 mk. i asygnaty pożyczki państwowej na 3.000 mk.

(m). **Zgon.** W szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł 56-letni Piotr Stanisław Rothejm, b. długoletni pracownik magistratu m. stoł. Warszawy, ostatnio urzędnik państwowy, który, — jak pisaliśmy — dostał krwotoku płucnego.

(m). **Kradzież maszyny do pisania.** Z wydziału zaopatrywania i aprowizacji Komitetu obrony kresów wschodnich przy ul. Długiej nr. 50, skradziono maszynę do pisania systemu „Underwood" Nr. 55276.

(m). **Drobny ogień.** Wczoraj w nocy w domu nr. 20 przy ul. Gęsiej, w mieszkaniu prywatnem Jankla Kamiena, zapaliły się sadze w kominie. Pogotowie nalewskowskiego oddziału straży stłumiło ogień w zarodku. Przyczyną pożaru było przypuszczalnie wadliwe urządzenie kominów.

(m). **Ucieczka ze schroniska.** Z instytutu moralnej opieki nad dziećmi w Mokotowie zbiegł 14-letni Marjan Ściechowski, wychowaniec tegoż zakładu.

(m). **Kradzież w Warsz. Tow. Dobroczynności.** Konstanty Jurewicz, lat 56, z zawodu szewc, wyszedł z zakładu warsz. Tow. Dobroczynności (Krakowskie Przedmieście nr. 62), zabierając z sobą komplet bielizny, garnitur, ubrania, paltot, oraz buty, i więcej nie powrócił.

Z sądów.

O samowolę.

Aleksander Muszel, na krótko przed śmiercią sprzedał dom swój w Urlach żonie swej za 1500 rb.

Po śmierci zaś Muszla, brat jego, Aleksander, uważając sprzedaż tę za nieważną, a siebie za spadkobiercę, ustąpił tąż nieruchomość Janowi Narowskiemu — pomimo ostrzeżeń ze strony pani Muszlowej, że Adam Muszel nie ma prawa do cudzej własności.

Nic to jednak nie pomogło. Pewnego poranku nowonabywca Narowski, czując się silnym wobec osamotnionej kobiety — wdowy, cały dom rozebrał i furmankami przewiózł materjały na swój grunt.

Stąd sprawa o samowolę w sądzie pokoju w Jadowie, który skazał Narowskiego na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

W apelacji oskarżony dowodził, że dom nabył na rozbiórkę od prawego, zdaniem jego właściciela i zabierając na wozy przygotowany materjał budowlany — po rozbiórce — wypełnił tylko swoje prawo; jeśli zaś Muszlowa miała pretensję do swego szwagra — z tytułu prawa własności, mogła dochodzić swych pretensyj w drodze cywilnej na mocy 1595 art. kod. cyw.

Wydział odwoławczy sądu okręgowego nie podzielił tych wywodów i wyrok utrzymał w swej mocy.

Teatr i muzyka.

TEATR LETNI.

„Mąż z grzeczności", komedja w 3-ch aktach **Abrahamowicza i Ruszkowskiego. Reżyserował Marceli Trapszo.**

Farsiści pp. Abrahamowicz i Ruszkowski polowali stale na koncept w słowie i motywie, przeto farsa ta nie była satyrą, przybraną w szaty komiki typowej i sytuacyjnej. Gdy przykłada się do niej miarę wymagań, stawianych twórczości komedjowej, gdy żąda się od ich figur głębokiego uzasadnienia psychologicznego, a od czynności scenicznej — prawdy konsekwentnej — zwracałoby się zarzuty pod adresem zupełnie niewłaściwym. Wymagania więc owe polegać powinny raczej na przystosowaniu praw, warunkujących dobrą budowę farsy w jej dzisiejszem rozumieniu. W budowie autorowie nie są majstrami wykwalifikowanymi, gdyż opiera się ona nieraz na lekkich wiązaniach (np. brak 3-mu aktowi). Ale braki powyższe równoważyć mogą w mniejszym lub większym stopniu nagromadzone zalety. Cóż stanowi znamienną cechę dodatnich właściwości talentu autorów „Męża z grzeczności"? Jeden streszcza je wyraz — humor. Humor to prawdziwy, samorodny, przytem jędrny w swej oryginalności, szczęśliwy w pomysłach. Przez dwa akty humor autorów promienieje blaskiem oryginalnych pomysłów, dalekich od szablonu, w trzecim jednak potyka się o brak spoistości kompozycji.

Oryginalność pomysłu zapewnia sztuce powodzenie, a wykonanie różnych figur świeżością ich konturów zaćmiewa płytkość kolorytu. Sukces „Męża z grzeczności" jest niewątpliwy, dzięki pomocy, jaką autorowie znaleźli u aktorów.

P. Fertner miał humor, swadę, temperament i prawdziwy komizm. P. Knapczyński dał pyszny typ kapitana, pełnego animuszu iście wojskowego oraz zamaszystości charakterystycznej. P. Morska-Magnuszewska, nowo pozyskana artystka dla teatru Letniego, odtworzyła rolę Wandy z prawdziwym talentem. Dała obraz wdzięku w całości, buntu w główce, i niewyczerpanej dobroci w sercu. P. Frączkowski w roli Grzmotnickiego nie wyzyskał sangwinicznego tempa, wpadając chwilami w ton melodramatyczny. P. Trapszo był konsekwentnym, a w szczegółach, zaprawnych komizmem sytuacji, nie zatracał typu. P. Baumanowa zbyt przesadnie grała Petronelę, a Małkowski — Wojtka. Sceny zbiorowe wyszły składnie, a w szczegółach staranność była widoczna na każdym kroku. Dekoracje i kostjumy ładne, stylowe. **Miecz. Lip.**

Z opery i koncertów.

W sobotę odbyło się w teatrze Wielkim benefisowe przedstawienie reżysera Kawalskiego. Na program złożyły się: balet, opera i 1-aktówka J. A. Hertza „Przebudzenie". „Sfinks" fantazję choreograficzną układu Zajlicha, wykonano b. dobrze; wyróżnić należy przedewszystkiem Halinę Szmolc tancerkę o dużej kulturze i świetnej technice. W tańcach plastycznych i charakterystycznych popisywała się Pilancówna; największe powodzenie zdobyła w żywiołowym, charakterystycznym tańcu andaluzyjskim. Szkoda, że nie wykonano całej opery Belliniego „Norma", a tylko akt 1-y z udziałem świetnych śpiewaków: Dygasa, Ostrowskiego i Lewickiej-Polińskiej. „Przebudzenie" J. A. Hertza jest 1-aktowym obrazkiem rodzajowym, napisanym bezpretensjonalnie i szczerze, bez żywszego jednak tętna scenicznego. Artyści opery byli tym razem dobrymi aktorami dramatycznymi. Wyróżnili się pp.: Kawalski (Grzegorz), Brzeziński (Stefan), Gruszczyński (Wojtek) i Janowski (ksiądz).

W Filharmonji na koncercie popołudniowym 7-ym z cyklu symfonij Beethovena, orkiestra pod dyr. Birnbauma wykonała 7 symfonję a-dur i uwerturę „Egmont" Beethovena, zaś p. Wera Neumark odegrała koncert fortepjanowy g-dur. Wolałbym aby wyrazistość techniki była większa, aby szczegóły wydobywały się lepiej, aby crescenda i akcenty były bardziej stanowcze, a rytm więcej prawidłowy. Niekiedy wyskoczą dość zręczne oktawy, ton jednak suchy i mało zaokrąglony.

W sali Hermana i Grossmana prof. Jerzy Seiderman urządził 1-y koncert pedagogiczny dla młodzieży. Program starannie ułożony zyskał uznanie. Zespół smyczkowy, złożony z 12 osób, doskonale przygotowany przez kierownika Seidermana, wykonał utwory Czajkowskiego, Beethovena i „Pieśń duszy polskiej" hr. Broel - Platera. Jest to kompozycja mało melodyjna, uboga pod względem instrumentacji i harmonji. Inteligentną deklamatorką, obdarzoną doskonałą dykcją, okazała się p. Janina Poboża, uczenica prof. Pomiana, skrzypek Stefan Neuman, uczeń Seidermana, ma ładny, szlachetny ton i dobrze rozwiniętą technikę (koncert Viottego). P. Budziszewska odśpiewała pieśni Noskowskiego („Wieczorem"), Maszyńskiego („Sasanek") i Zarzyckiego („Dola), wykazując silny głos dobry smak we frazowaniu; nad emisją głosu, nieco niejednostajną, popracować jednak należy. Znany w Warszawie, jako wyborny monologista, p. Paweł Chwastkiewicz wystąpił z własnym kieczorem „typów charakterystycznych". Przesuwali się więc kolejno przed naszemi oczyma: charakterystyczny biurokrata austrjacki, p. Gadulski, hr. Rodrygo, stary kawaler Rodocia, zadowolony z magji i telepatji prf. Mr. Bujak, oraz bolszewik w doskonałym monologu J. W[illegible]. [illegible]Chwastkiewicz dał więc szereg typów charakterystycznych, świetnie podpatrzonych; naśladował dobrze zewnętrzne ich cechy, miał humor, dowcip i werwę, obok doskonałej mimiki. P. Rinasówna mile i z uczuciem odśpiewała ładnym [illegible] sopranem pieśni ludowe „Czarna kura", „A z góry, a z góry" i t. d., zaś p. Makowiecka okazała się dobrą kompozytorką zgrabnych i lekkich piosenek. Akompanjował doskonale p. Rudolf Krakowski. **Miecz. Lip.**

Teatr Wielki. Dziś „Straszny dwór" Moniuszki z pp. Mechówną, Tisserantówną i Doboszem w rolach głównych.

Teatr Polski. Dziś „Mirandolina".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan poseł".

Teatr Mały. Dziś „Brat marnotrawny".

Teatr Letni. „Mąż z grzeczności".

Teatr Nowości. „Rozwódka".

Teatr Praski. „Krzyżacy".

Teatr Powszechny. „Skalmierzanki".

Teatr Mozajka. „Baby wojują".

Miraż. Nowy program.

Czarny Kot. Premjera.

Koncert jubileuszowy prof. Michałowskiego odbędzie się dziś o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonji. Dyrygować orkiestrą będą: prof. Barcewicz, dyr. Birnbaum i Józef Śliwiński. Jubilat wykona trzy koncerty: Saint-Saënsa, Schumanna i Chopina.

Sprawa „Robotnika miejskiego".

Sprostowanie urzędowe.

Na mocy artykułu 21 tymczasowych przepisów prasowych proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Robotnika" następującego sprostowania:

„W numerze 135 „Robotnika" z dnia 22 marca r. b. ukazała się wiadomość, jakoby z rozporządzenia władz administracyjnych uległo zawieszeniu pismo robotnicze p. n. „Robotnik Miejski". Jest to wiadomość niezgodna z prawdą. Czasopismo „Robotnik Miejski" nie uległo zawieszeniu przez władze administracyjne. Natomiast lokalny urząd administracyjny, na mocy artykułu 27 tymczasowych przepisów prasowych, nałożył areszt na pierwszy numer rzeczonego pisma, przy jednoczesnem w myśl tegoż artykułu wytoczeniu procesu sądowego przeciwko redaktorowi za okazanie w druku zuchwalego nieposzanowania Sejmowi ustawodawczemu, jako przedstawicielowi Włady Najwyższej".

Naczelnik Wydziału prasowego M. S. W.
J. Mańkowski.

Informacje, wyżej sprostowane przez W. P. M. S. W., otrzymaliśmy od R. D. R. (Przyp. Red.).

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.